

Przed finałem, którego brakuje od 2007 roku, Roma natknie się na naprawdę wysoką i trudną przeszkodę do pokonania, Fiorentinę, która ograła dwukrotnie Giallorossich w finale dwóch ostatnich imprez. Najpierw w zeszłym sezonie w Pucharze Włoch (m.in. decydująca wygrana na Olimpico), a następnie w pierwszym meczu tego sezonu, pojedynku o Supercup (również na Stadio Olimpico).

Fiorentina była od zawsze jedną z największych potęg we włoskim sektorze młodzieżowym. Od kilku lat obrała jednak radykalnie inną drogę niż takie kluby jak dla przykładu Roma i Napoli, gdzie stawia się niemal wyłącznie na graczy wyrosniętych w domu, zaokrąglając do najbliższych terytoriów. Toskańczycy stali się w rzeczywistości prawdziwym wielonarodowościowym klubem z silną pozycją graczy zza granicy: na 24 piłkarzy powołanych do Viareggio, 11 nie pochodzi z Półwyspu Apenińskiego (prawie wszyscy występują w pierwszej jedenastce).

Zespół Leonardo Sempliciego to mix techniki (środkowy pomocnik, Brazylijczyk Campanharo, również gracz z kraju kawy, skrzydłowy Matos), szybkości (skrzydłowy Ashong i boczny obrońca Acosty) i siły (imponujący duński środkowy napastnik z korzeniami z WKS, Kenneth Zohore, powoływany do pierwszej drużyny jako zastępstwo dla Babacara, wypożyczonego do Santander oraz pomocnicy Agyei i Salifu). Na uwagę zasługuje również obecność w kadrze bardzo wysokiego napastnika Gondo (rocznik '96), który mimo bycia dwa-trzy lata młodszym od reszty kolegów, strzelił gola w ćwierćfinale przeciwko Lazio.

Zeszły sezon był dla Fiorentiny bardzo udany. Zespół popularnej Violi zaszedł w przeciwieństwie do Romy wysoko w każdych z trzech najważniejszych rozgrywek. Fiorentina zdobyła przede wszystkim Puchar Włoch, gdzie po remisie 1-1 u siebie, pokonała 3-1 na wyjeździe na Stadio Olimpico właśnie Romę. Blisko powtórki było też w Campionato, gdzie zespół Violi przegrał jednak z półfinale mistrzostw w rzutach karnych z rewelacją z Varese. W finale Roma ograła Biancorossich. W końcu zespół Fiorentiny zaszedł też daleko w zeszłorocznym Viareggio Cup, w którym Roma odpadła w 1/8 finału. Podopieczni Sempliciego dotarli aż do finału, gdzie jednak przegrali 0-2 z Interem. Osiągnięcia Violi z zeszłego sezonu są więc imponujące.

Świetnie też jest w tym sezonie. W grupie A Campionato, drużyna Fiorentiny zajmuje drugie miejsce premiowane bezpośrednim awansem do turnieju finałowego, tuż za plecami Juventusu. Zespół z Toskanii przegrał w tym sezonie tylko dwa razy z

Torino i Livorno. Także w Pucharze Włoch drużyna Violi jest o krok od finału, w którym czeka już Roma. Popularna Viola zagra u siebie rewanż z Juventusem (w pierwszym meczu było 0-0). W końcu zespół jest też, podobnie jak przed rokiem, w półfinale Coppa Carnevale. Zespół ma wraz z Milanem najwięcej triumfów w turnieju (osiem).

Tu podopieczni Sempliciego ograli w grupie 6-1 Stabaek oraz 1-0 Cesenę, aby w ostatnim meczu zremisować 1-1 z Vicenzą. W 1/8 finału zespół Fiorentiny ogrywał w karnych Empoli (0-0 w meczu), a w 1/4 finału uporał się w dogrywce z Lazio, choć odpadnięcie było o krok. Szansę walki o półfinał zapewnił Fiorentinie Zohore, który w 4 minucie doliczonego czasu gry wyrównał na 1-1.

Giallorossi w grupie spisali się nieco słabiej, gdyż przegrali jeden mecz, 0-2 z Santos Laguna. W pierwszym spotkaniu zespół Romy pokonał 2-1 paragwajski Nacional. Słabsze występy Giallorossi powetowali sobie w decydującym meczu grypy, pokonując 7-2 Virtus Entella. Dalej drużynie Romy wiodło się zdecydowanie lepiej niż Fiorentinie. W 1/8 i 1/4 finału Giallorossim wystarczyło po 90 minut na udowodnienie swojej wyższości. Najpierw zespół De Rossiego ogrywał 3-1 Atalantę, a w czwartek pokonał 2-0 Reprezentację Serie D, grając przez 45 minut w dziesiątkę i w osłabieniu strzelając decydujące bramki.

Drużyna De Rossiego, co pokazują mecze, to przede wszystkim bardzo wyrównany zespół. W każdym meczu bowiem kto inny jest bohaterem. Mimo, iż Giallorossi zdobyli w turnieju 14 goli, autorami ich jest aż 10 graczy. W pierwszym meczu bohaterem był Leonardi. W spotkaniu z Virtusem do wygranej poprowadzili drużynę Verre i Nico Lopez. W 1/8 finału decydujące gole zdobywali Nego i Politano. W ćwierćfinale bohaterami byli Barba i Piscitella.

ROMA - FIORENTINA (18.02.2012, 17:15)

ROMA (4-2-3-1): Pigliacelli - Sabelli, Barba, Orchi, Nego M.Ricci, Verre - Frediani, Politano, Piscitella - Tallo

Autor: abruzzo